Nr. 152. Kraków, Czwartek 7 Lipca 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem drukiem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handel: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Rynek Główny Nr. 17 w oficynie, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W fejletonie rozpoczęliśmy druk powieści Wincentego Rapackiego p. t. **Do światła**. Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści bezpłatnie.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie „*Ruch*“ po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o 1/3 część zniżonej. Prenumerata „*Ruchu*“ dla naszych prenumeratorów wynosi:

półrocznie . . .	**2** złr. **40** ct.
kwartalnie . . .	**1** złr. **20** ct.
miesięcznie . . .	**40** ct.

Kraków, 5 lipca.

Po raz drugi już w przeciągu kilku dni zmuszają nas organa centralistyczne do krótkiej z niemi polemiki, wyzyskując w sposób wielce tendencyjny, dla Polaków nieprzyjazny, a pełen fałszów — podróż następcy tronu po Galicyi. Jak dalece jest rzeczą nieprzyzwoitą, w konstytucyjnem państwie niewłaściwą, jeżeli się słowa i czyny reprezentanta nieodpowiedzialnej i nietykalnej korony naciąga tak, aby wśród wiru walk politycznych czynić z nich broń w ręku jednego stronnictwa przeciw drugiemu, tego czytelnikom naszym dowodzić nie potrzebujemy. Wiedzą o tem wybornie redakcye centralistycznych organów, ale zawsze o tem zapominają, ilekroć z tego zapomnienia w celach partyjnych skorzystać mogą. Tak uczyniła wczoraj *N. Fr. Pr.* a równocześnie z nią i *N. W. Tagbl.*

Jednym z ulubionych manewrów tej partyi jest — wygrywać Rusinów przeciw Polakom. robić minę taką, jakoby Niemcy byli obrońcami Rusinów przeciw „uciskowi“ polskiemu. Szli czas jakiś Rusini na tę wędkę — stawali w wiedeńskim parlamencie po stronie centralistów i germanizatorów z lewicy — póki się nie przekonali, ile jest warta przyjaźń niemiecka. Obecnie z pięciu Rusinów, zasiadających w Izbie poselskiej, czterech głosuje solidarnie z prawicą — piąty, Kowalski, należy do klubu Coroniniego — na lewicy zaś nie ma ani jednego Rusina. Bo i p. Tomaszczuk, który dawniej przez czas dłuższy udawał Rusina, tak samo jak przed rokiem 1863 udawał Polaka — nie może już teraz uchodzić za reprezentanta Rusinów wśród stronnictw lewicy, obecnie bowiem poseł ten rusinizmu swego stanowczo się wypiera.

To jednak, że Rusini zaniechali dawnej polityki kokietowania z niemieckimi centralistami — bynajmniej nie zraża centralistycznych organów od owej polityki wyzyskiwania Rusinów przeciw Polakom. Uczyniły to znowu wczoraj wymienione powyżej dwa dzienniki centralistyczne, a wzięły do tego assumpt z przemówienia arcyksięcia Rudolfa do Rusinów we Lwowie.

Nic naturalniejszego nad to, że następca tronu, zwiedzając ruskie instytucye, najuprzejmiej z Rusinami rozmawiał, zapewniał ich o łasce cesarskiej i o niezachwianem zaufaniu korony do wierności Rusinów, i zachęcał aby pielęgnowali swój język i swoje piśmiennictwo. Nie można było chyba na chwilę przypuszczać, żeby mógł inaczej wystąpić; i z pewnością nikt wśród Polaków nie czuł się tem przemówieniem następcy tronu w jakikolwiek sposób dotkniętym.

Cóż jednak czynią z tego wspomniane dzienniki? Oto wprost chcą następcę tronu postawić między Polakami a Rusinami tak, jakgdyby chciał Rusinów przeciw Polakom brać w obronę. — I tak n. p. *N. Fr. Pr.* mówi o „uprzejmości, z jaką następca tronu przeciwników Polaków podniósł z prochu“ — a co więcej, przemówienie arcyksięcia do Rusinów przeciwstawia słowom jego, wyrzeczonym do reprezentantów szlachty polskiej i twierdzi, że w słowach jego do szlachty polskiej jest upomnienie, żeby była wierną tronowi i państwu, gdy Rusinów zapewniał, iż korona do wierności ich zupełne ma zaufanie. W podobny sposób pisze inspirowany z tej samej polityc nej kuźni *N. W. Tagblatt.* Oba dzienniki leją łzy krokodyle nad mniemanym uciskiem Rusinów przez Polaków, oba obłudnie wyrażają nadzieję, że Polacy te słowa następcy tronu wezmą do serca — ale zaraz dodają, że nadzieja ta wydaje im się próżną.

Ile warte to wszystko, i jaka Rusinom korzyść z tej protekcyi centralistów i germanizatorów — najlepiej dowodzi przykład polskiego Śląska. Z niego przekonać się można dowodnie, jak się centraliści niemieccy zachowują wobec innych narodowości w tych prowincyach, w których oni mają rządy w rękach, jak pojmują w takich razach owo równouprawnienie narodowe, które w Galicyi biorą w obronę przeciw Polakom. Bo to niewątpliwe, że gdyby Polacy na Śląsku mieli dla swej narodowości te tylko prawa, które mają Rusini w Galicyi zapewnione i uszanowane, czuliby się w wysokim stopniu zadowoleni, a stan ten w porównaniu z dzisiejszym, wydawałby im się prawdziwie szczęśliwym. Niechby więc organa centralistyczne ową zasadę równouprawnienia narodowego, której tak gorąco bronią w Galicyi odnośnie do Rusinow — chcieli zastosować do Śląska, a wtedy możnaby w ich szczerość uwiewierzyć. Tak zaś musi się przyjść do przekonania, że to wszystko niczem innem nie jest — jak tylko frazesem, nie przez jaką miłość ku Rusinom, ale przez nienawiść do Polaków podyktowanym, że jest tylko przełożoną na centralistyczny i niby liberalny język zasadą: *divide et impera.*

My sami w sprawie ruskiej reprezentujemy zasadę, iż należy Rusinom wszystko przyznać, czego tylko jako tako racyonalnie domagać się mają prawo — my sami byliśmy w czasie obu ostatnich sesyj sejmowych za tem, iż należy zakres języka ruskiego w szkołach znacznie rozszerzyć, i pójść w tem dalej, niż Sejm ostatecznie uchwalił. Mało też brakowało, a Sejm byłby postąpił zgodnie z tem naszem zdaniem. Ale i tak nie jedno się już w tym kierunku zrobiło i Rusini sami to uznają. — W mowach polskich posłów sejmowych w tej sesyi, kiedy sprawa ta była na porządku dziennym, widoczny jest duch zgody na podstawie wzajemnego uszanowania praw. Więc ani od *N. fr. Presse*, ani od jakiekolwiek innego organu centralistycznego, my nauki w tej mierze nie potrzebujemy — bośmy bez nich weszli na tę tyle pożądaną drogę, ani też nauki takiej przyjąć nie możemy, bo Niemcy postępowaniem swojem na Śląsku i gdzieindziej stanowczo przeczą, jakoby mieli choć przybliżone pojęcie o tem, co jest prawdziwem równouprawnieniem narodowem. Do nich też na naukę w tej mierze iść nie będziemy. — Radujemy się, że słowa następcy tronu radość sprawiły braciom Rusinom, a spodziewamy się, że nie potrzebujemy ich przestrzegać, aby nie szli na lep obłudnych frazesów wiedeńskich centralistów, którzy słowa arcyksięcia niegodnie naciągają ku swoim partyjnym widokom.

Z Litwy.

W dodatku do dziennika *Russkoje Dieło* znalazła się jakaś historyczna notatka o polskiej propagandzie na Litwie. *Wilenskij Wiestnik* w lot ją pochwycił i skorzystał z tej sposobności do napisania kilkoszpaltowej denuncyacyi o „propagandzie polsko-łacińskiej w kraju północno-zachodnim“ za pomocą prasy i książek.

Organ wileńskiego generał-gubernatora twierdzi naprzód, „że od ostatniego powstania propaganda polsko-łacińska ani na chwilę nie ustała w swej pracy, używając rozmaitych środków, między którymi pierwsze miejsce zajmuje tajemne rozrzerzanie paszkwilów w formie książek i broszur. Wychodząc z założenia, że obecnie nastały dla katolików kraju Północno-Zachodniego ciężkie jakoby chwile, równoznaczne z dziejami prześladowania chrześciaństwa, książki te i broszury, zakazują surowo zbliżać się do moskali, potępiają małżeństwa katolików z prawosławnymi i z szczególną gwałtownością napadają na rządową szkołę rosyjską, w której panuje język rosyjski i która powstała na wzór szkół rosyjskich. „O ile można, mówi jedna z broszur — starajcie się nie oddawać swych dzieci do szkół moskiewskich, założonych w celu przeciągnięcia wszystkich do wyznania moskiewskiego.“ Jeżeli zaś dopuścił się ktoś już tego występku, to „księża wykładający w szkołach katechizm, obowiązani są prostować dzieciom kłamliwe dowodzenia nauczycieli. Gdy dzieci powrócą ze szkoły do domu, matki powinny im zapowiadać, aby nie wierzyły nauczycielom jako wrogom wiary katolickiej. O ile można, dawajcie dzieciom waszym stare książki do ręki i uczcie je litewskiego języka, z takiej tylko książki każcie im czytać i modlić się do końca życia.“ Inna broszura poucza, że lud powinien raczej płacić kary, aniżeli zezwalać, aby dzieci uczęszczały do szkół rosyjskich, ponieważ moskale nie do tego dążą, aby dzieci nauczyć czegoś dobrego, ale do tego, aby je zepsuć za młodu, wszczepić im jad rozpusty i pijaństwa. Gdy w ten sposób zrobią z nich niegodziwców, łatwo będzie przeciągnąć ich na swą wiarę — co jest właśnie ostatecznym celem całej edukacyi. W razie — gdy już koniecznie trzeba będzie oddać dzieci do szkoły w łapy tych bezbożników—moskali, to niechaj matki przedewszystkiem nauczą swe dzieci modlić się w języku litewskim, niechaj ostrzegają dzieci, aby nie wierzyły swym nauczycielom i niechaj wpoją im to przekonanie, że w ostateczności należy raczej śmierć przyjąć, aniżeli wyrzec się wiary katolickiej. Szczególniejszem złem jest oddawanie do szkół córek; czego nauczą je tam bezwstydni nauczyciele — pijacy, wałęsający się po karczmach i gorszący powierzone im dzieci?... „Od głodu — kończy autor jednej z broszur — moru, od wszelkich plag i od takiego nauczania, wybaw nas Panie.“

„Takie to piosnki słyszy włościanin litewski od swych fałszywych przyjaciół, którzy rzucają złe ziarna nietylko w serca ludzi dojrzałych ale i w serca niewinnych dziatek, zapominając o słowach tego, który powiedział: biada temu, który zgorszy jednego z maluczkich, lepiej by było dla takiego, aby przywiesił sobie do szyi młyński kamień i rzucił się do wody. Dla dopięcia swych egoistycznych, papiesko-księdzowskich fantazyj gotowi są zwichnąć szczęście ludu i uczynić z włościanina litewskiego takie same tępe, unizone i pożałowania godne stworzenie, jakiem jest z ich łaski chłop polski, którego „europejczycy“ przytaczają zawsze jako przykład, gdy trzeba dać pojęcie istoty nieszczęśliwej i pozbawionej poczucia własnej godności. Niestety zamało chłop ten jest jeszcze rozwinięty, aby mógł ocenić według zasług szczerość swych samozwańczych opiekunów, to też jedynie szkoła, mimo trudnych niezmiernie warunków, może otworzyć mu oczy.

„Propaganda rzymsko-katolicka w kraju Północno Zachodnim rozporządza innemi także środkami. Należy do nich: zakładanie towarzystw, bractw, obchód jubileuszów, rozpowszechnianie pieśni i t d. Wszystko to dowodzi, według powyższej notatki, że polsko-łacińska propaganda nie myśli bynajmniej wyrzec się swych rojeń, że sili się przedstawiać życie rosyjsko-prawosławne tak w kraju jak i wogóle w Rosyi, jako bezprzykładnie dzikie, a przynajmniej robi zeń karykaturę, że dalej księdza i kościół maluje, jako jedynie jasne punkty wśród powszechnej nędzy i prześladowań, jako jedyne kotwice zbawienia w tem i przyszłem życiu, że w końcu dla ogólnego dobra niezbędne jest usunięcie z kraju Rosyan, władz rosyjskich i wogóle wszystkiego co jest rosyjskie. Jako pewne materyały do tej „budowy“ mają służyć przedewszyskiem: 1) usunięcie z obiegu języka rosyjskiego i możliwie znaczne rozszerzenie praw cywilnych, a wprowadzenie w użycie języka polskiego, 2) możliwe tamowanie rozwoju szkół ludowych prowadzonych w duchu rosyjskim i 3) możliwie jak najszersze krzewienie idei łacińsko-polskich wśród uczącej się młodzieży“.

Do światła!

Powieść z piętnastego wieku

napisał

Wincenty Rapacki.

17 (Ciąg dalszy)

Wreszcie zdecydował, że jeżeli nie słowami, tedy gestem da jej znać, co się w sercu jego dzieje.

Trafił biedak z deszczu pod rynnę, bo gdy ujął Jadwigę za ręce i przyciągnął ku sobie, chcąc pocałować, wyglądał tak strasznie i zarazem pociesznie, że dziewczę przestraszone zaczęło krzyczeć ratunku, myśląc, że wpadł w wielką chorobę.

To tylko więcej go podrażniło i postanowił dopiąć celu.

Cały drżący, z iskrzącemi oczyma i krzywiącą się twarzą, gonił Jadwigę po izbie wołając:

— Kocham cię!... Ożenię się z tobą!... Dziś!... natychmiast!

Zbiegli się sąsiedzi.

Tranquillus oprzytomniał i wybiegł prędko z izby, zostawiając Jadwigę przerażoną.

Sąsiedzi kiwali smutnie głowami, mówiąc, że Bakałarz od Panny Maryi zwaryował, bo chce się żenić z żakiem.

Gdy Jadwiga opowiedziała żydowi to smutne zajście, wysłuchał jej spokojnie, a na ustach igrał mu, jak gdyby szyderczy uśmiech.

Po chwili odrzekł:

— Trzeba się wyrzec naszego planu.

— Nigdy! — odparła. — Obawiasz się o siebie... i słusznie. Nie chcę cię więcej narażać, nie chcę być przyczyną twych zmartwień. Tego, coś dla mnie uczynił, nigdy ci nie zapomnę i do śmierci błogosławić cię będę. Teraz pozwól mi samej działać. Opuszczę Kraków i pójdę do Pragi. Nauczona doświadczeniem, inaczej już będę kierować się w życiu. Pozwól mi, pozwól,—rzekła ze łzami, rzucając mu się do kolan i obejmując jego nogi. — To nie odejmie ci zasługi bynajmniej, zawsze będziesz dla mnie tem, czem byłeś dotąd, moim zbawcą i prawdziwym przyjacielem.... Nie patrz na mnie tym wzrokiem dziwnym, któregom dotąd nie widziała w twej twarzy! Czyż ty mnie już nie pojmujesz? czyś zatracił w sobie tę miłość wielką dla wiedzy, dla światla? O, powiedz! powiedz!

— Nie, Jadwigo, — rzekł żyd, powstając i prostując się z energią, w której zdawało się, że otrząsł z siebie wszystkie małe i egoistyczne myśli, co go przedtem osiadły. — Nie, Jadwigo, przysiągłem, że ci będę wiernym... i spełnię to wszystko, co przysiągłem....

...Daruj mi! jesteś świętą dziewicą, godną, by ci koroną wieńczyć głowę, gdyby korony sprawiedliwie rozdzielano na tym świecie....

...Pójdziesz do Kollegium i zadziwisz i przestraszysz te wszystkie uczone mózgi i to będzie twój tryumf, tryumf płci białej, której ty jesteś przodownicą... i będziesz nią po wszystkie czasy, bo imię twoje do potomności przejdzie. —

I podobny do rycerza honoru nowych czasów, ten żyd z piętnastego stulecia dopełnił danego słowa.

Na trzeci dzień Stanisław Nawój zapisanym został do ksiąg *Collegii Jagellonici*.

X.

Początki delirium.

Młoda szkoła, nieskrępowana jeszcze formami i regulaminem, brała wszystko co się do niej garnęło, chcąc niejako dać bodźca i zachętę.

Parę miesięcy dopiero jak ją otworzono a już do sześciuset liczono w niej studyozów, gdy nowi napływali ciągle.

Wprawiało to w kłopot władzę szkolną, bo zaczynało braknąć miejsca, tak dalece, że wykłady niektórych przedmiotów na podwórzu odbywać trzeba było.

W ciżbie takiej i w takim krótkim czasie, profesorowie nie mogli zapamiętać uczniów, — co nieraz dało powód do komicznych pomyłek i owych *qui pro quo*.

Zdarzało się bowiem, że Maciej najniesłuszniej oberwał za Wawrzyńca a Paweł za Filipa.

Każdy z profesorów musiał się nosić z katalogiem w ręku, który się ciągle powiększał.

Miejsca siedzenia zdobywano sobie siłą pięści.

Dodać tu jeszcze trzeba, że prócz zwyczajnych uczni, uczęszczali jeszcze jako wolni słuchacze, Preceptorzy czyli Korrepetytorzy niektórych zamożniejszych, aby oswajać pupilów i pomagać im w wykładach.

Prócz tego iluż to jeszcze patronów i opiekunów zawalało sień i podsienia, ilu gorliwych i ciekawych garnęło się, aby coś posłyszeć, coś skorzystać!

Wszak zapewniają współcześni, że tak wielki rozbudził się zapał do nauk w Polsce całej, jak nigdzie, w żadnym kraju na świecie.

Brakło profesorów, bo uczących się z dniem każdym przybywała ciżba, której nastarczyć nie można było.

Dola Bakałarzy, dotąd opłakana, podniosła się niezmiernie.

Przybywał społeczeństwu nowy stan, który w niem niepoślednie zajmie miejsce.

Trzymane dotad światło w rękach duchowieństwa, dostaje się do rąk świeckich.

Typ jednakże polskiego uczonego jeszcze się nie wytworzył; to wszystko, co obecnie dzierży w rękach berło światła, składa się z cudzoziemców. —

Nasza Jadwiga znalazła się w tym chaosie jak w własnym domu.

Wszak i w karczmie jej ojca panowała ciągła wrzawa.

Mogła wtenczas myśleć.

Ona była tu samotną.

Prócz słów profesora nic nie słyszała więcej i nic nie widziała prócz jego głowy.

Potrafiła się zawsze wśliznąć tam, gdzie było jej najlepiej.

Z początku nie spostrzegano jej wcale.

Powoli jednak poczęto ujmować w karby młódź szkolną i oczyszczać z kłótliwych, natrętów i niedołęgów.

Zaczął się ustalać porządek.

Odznaczano już zdolniejszych.

Towarzyszył Jadwidze Józef, gdy jednak zaczęto tamować wejścia napływowi niepowołanych przybyszów, czuwał nad nią tylko zdaleka.

Tranquillus za to miał wstęp wolny i zjawiał się zawsze przy końcu lekcyi z wlepionemi oczyma w Jadwigę.

Młody żyd obudzał gniew w Bakałarzu.

Złośliwe żarty i przycinki, jakich mu Józef nie szczędził po owej przygodzie z Jadwigą, — a potem zazdrość, — gryzły go okrutnie.

Jakiem prawem ten żyd rozciągał opiekę nad dziewczęciem?

Nie byłoż to potwornem i karygodnem, ażeby ten niewierny rozrządzał jej losem i ona słuchać go musiała i poddawać się jego woli we wszystkiem?

Choć znał czyste zamiary młodzieńca i nie wątpił o jego charakterze, wyszukiwał plam, a nienawiść płodziła je w jego umyśle obficie.

Z tego zasuszonego mędrca wylazł zwierzo-człowiek w całej swojej potwornej nagości.

Oczekiwał on, zawsze utajony gdzieś w ciemnym kącie, aby widzieć Jadwigę. Gdy żyd ją prowadził do domu, szedł za niemi jak cień nieodstępny, gryząc ręce z wściekłości.

Napadł ją raz samą w sieni.

Był jak gdyby pijany.

Dziewczę się przestraszyło zrazu, ale po chwili zebrała całą odwagę.

— Co wam jest mistrzu Grzegorzu i dlaczego mnie prześladujecie tak uporczywie?

— Wiecie o tem dobrze. Kocham was! kocham jak nikogo na świecie. Jak Boga, jak świętą! Jam nigdy w życiu nie kochał jeszcze. Bądźcie moją! Porzućcie ten szalony zamiar, który wcześniej czy później nieszczęście sprowadzi na głowę waszą! Chcecie wiedzy? ja wam jej dostarczę, ja umiem wiele. Przeszłaś już *trivium*, wkrótce ze mną *quadrivium* przebędziesz.

Tu się zaciął, aby tem gwałtowniej wybuchnąć.

— Szalona dziewczyno, zginiesz! Ten żyd przeklęty zginie także! Rzuć, rzuć swój niegodny zamysł, bo ja sam, ja go odkryję przed całym światem!

— Precz! nie dbam o ciebie i o świat twój cały. Tyś to raczej szalony, lub głupi, jeżeli sądzisz, że mnie zwrócisz z raz obranej drogi. Jam dla niej porzuciła dom i rodziców moich, a tybyś chciał, abym się tego wszystkiego wyrzekła... dla ciebie?... Precz! gardzę tobą. Nie godzien jesteś nazwiska mędrca, którym cię dawniej darzyłam. Jesteś tylko pospolitym i głupim człowiekiem.

Bakałarz zaciskał pięście, chwytał się za głowę, w końcu wybuchnął płaczem.

— Przebacz mi Jadwigo, przebacz! Oh, gdybyś ty wiedziała, ile ja cierpię! Wróć mi mój spokój... wrócić go możesz jednem słowem! Już zamilknę o tem, co gniew taki budzi w tobie.... Owszem, będę ci sam pomagał w nauce chętnie. Jutro przypada lekcya Hesperusa, będzie wykładał Arystotelesa ekonomikę... szepnę słówko i zawoła cię do lekcyi i zadziwisz wszystkich, boć to przedmiot, który ty znasz tak dobrze....

— Nie chcę twojej pomocy! Wstyd by mi było, gdybym zawdzięczała dobry stopień twojej protekcyi. Zdobędę go sama. Bądź zdrów i nie stawaj więcej na mojej drodze.

(C. d. n.)

Odezwy zwrócone do młodzieży zagrzewają ją, aby opierała się wpływom ustaw i rządu, wpływowi szkoły rosyjskiej i rosyjskich pedagogów; też same odezwy zachęcają młodzież do zawiązywania bratnich kółek, mających za zadanie wzajemne kształcenie się w duchu narodowo-polskim i do wpływania w tym kierunku na masy ludowe. Dalej mówi się tam, aby drukować patryotyczne artykuły i za pomocą środków materyalnych budzić w ludzie ducha polskiego.

W praktyce, urzeczywistnienie swe znajduje ten program w otwieraniu tajemnych szkół z językiem polskim. Prąd to nie nowy zresztą, bo jeszcze „Ustawa polskiego Towarzystwa demokratycznego“ na pierwszym planie stawiała krzewienie polskiej oświaty na Litwie, Białorusi, w kraju nadbałtyckim i propagowanie idei separatyzmu. Tak więc najświeższe objawy propagandy łacińsko-polskiej, to tylko nowe kwiatki na tem drzewie historycznem, którego korzenie sięgają w odległą epokę.

„Widzieliśmy zatem, że łacińsko-polska propaganda, w świetle powyższej notatki historycznej, w samolubnych swych celach nie mających nic wspólnego z istotnem dobrem ludu, usiłuje zrobić ze szkółki elementarnej narzędzie polityczne i przez to zepchnąć ją z właściwej drogi i narzucić jej niebezpieczną rolę krzewicielki separatyzmu politycznego. Gdy w środkowych guberniach cesarstwa wytężone są usiłowania w tym kierunku, aby przekonać lud w praktyce o pożyteczności oświaty, przez rząd pilnie szerzonej, w tymże czasie u nas, wrogie żywioły pracują gorliwie w przeciwnym kierunku.

„Ale miejmy nadzieję — kończy *Wilenskij Wiestnik* — że złe, jakkolwiek czasami tryumfuje pozornie, nie zwycięża jednak nigdy.“

Cały ten wywód organu generał-gubernatorskiego od początku do końca jest zmyślony. — Dziennik wileński nie wahał się użyć niecnego kłamstwa do szczucia na Polaków i szerzenia nienawiści do polskiego żywiołu. Wobec tego możemy zakończyć parafrazą słów *Wilen. Wiestn.* Kłamstwo niekiedy tryumfuje pozornie, ale nigdy nie zwycięża.

Sprawy szkolne.

(Konferencya nauczycielska miejskiego okręgu szkolnego krakowskiego z dnia 1 i 2 lipca b. r.)

(Dokończenie.)

Na drugiem psioedzeniu, po odczytaniu protokółu z pierwszego posiedzenia, p. przewodniczący oznajmia, że w sprawie tematu II: „Jak ma postępować szkoła, aby rozbudzić u dzieci poszanowanie cudzej własności“, panie wybrały referentką pannę Spławińską a panowie p. Guzdka. P. Maciołowski wnosi, żeby nie czytano dwóch sprawozdań tylko jedno, a resztę uzupełniono w dyskusyi.

Ponieważ wniosek powyższy został przyjęty, przeto p. przewodniczący zaprosił p. Spławińską do zdania sprawy z odczytanych elaboratów. Po przedstawieniu sprawozdania przez referentkę w wywiązanej nad tym przedmiotem obszernej dyskusyi zabierali głos: pp. Schlesinger, Peszkowski, Guzdek, Maciołowski, Pająk, Klimonda, Lilienthal, Samborski, Spitzer, pani Janowska i p. przewodniczący.

P. Maciołowski objąwszy chwilowo przewodnictwo, zaprasza p. Krzanowskiego celem przedstawienia sprawozdania z tematu pod tytułem: „Jak należy postępować, aby dzieci płynnie czytały i należycie się wyrażały w języku wykładowym“. W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos pp. Peszkowski, Klimonda i Szlesinger. Następnie p. przewodniczący reasumując treść wszystkich przemówień sądzi, że przedstawienie referenta wyczerpująco omawiające całą sprawę kwalifikuje się do przyjęcia w całości, co też zgromadzenie jednomyślnie uznało, — na czem drugie posiedzenie zamknięto.

Na trzeciem posiedzenin po przyjęciu protokółu z drugiego posiedzenia przystąpiono do zdania sprawy z tematu IV: „Przeprowadzić metodycznie lekcyę geografii królestwa Czeskiego w IV klasie“. Sprawozdawcami wyznaczonymi przez komisyę są panna Parwiówna i p. Zmuda. Ze względu jednak, że na ostatniem posiedzeniu sprawozdawcą był jeden z nauczycieli, zgromadzenie uchwaliło, by w sprawie powyższego tematu referat przedstawiła panna Parwiówna. Po przeczytaniu sprawozdania przez referentkę wywiązała się obszerna i bardzo ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp. Żmuda, Szlesinger, Peszkowski, Brochocki, Drozdowski i Maciołowski, którego przemówienie szczegółowo omawiające naukę geografii w szkołach ludowych przyjęto żywymi oklaskami. W tej kwestyi przemawiali jeszcze pp. Krzanowski i Szlesinger.

Po zamknięciu dyskusyi p. przewodniczący wyraża zgromadzeniu swe zadowolenie z powodu wywiązanej tak szczegółowej nad tą kwestyą dyskusyi, a wobec której widzi, że narady doprowadzą do korzystnego rezultatu. Ujmuje następnie wszystkie przemówienia członków konferencyi w pewną całość i wyprowadza z nich następujące punkta wytyczne:

1) Kartografia przy nauce geografii w szkole ludowej w zasadzie ma być zatrzymaną.

2) W klasie IV szkoły ludowej przy nauce geografii należy rysować pojedyńcze kraje koronne monarchii austryacko-węgierskiej jeden za drugim, a w końcu dopiero całą monarchię w ogólnych zarysach.

3) Mapa monarchii austryacko-węgierskiej ma być podczas nauki geografii w IV klasie szkoły ludowej przed oczami uczniów od samego początku tej nauki, aby uczniowie, rysując poszczególne kraje koronne, mieli równocześnie przegląd, jakie jest ich położenie względem innych części monarchii, dla łatwiejszego oryentowania się.

4) Przy ważniejszych miejscowościach krajów koronnych nawiązać należy wiadomości, łączące się z ową miejscowością, lecz w takim zakresie, o ile na to czas pozwala, aby na tem całość przedmiotu nie ucierpiała. Każdy nauczyciel powinien z początkiem każdego roku szkolnego rozłożyć sobie materyał naukowy z geografii w ten sposób, aby go wedle wyznaczonego czasu w zupełności wyczerpnął, a nie zatrzymywał się nad jednym krajem za wiele z uszczerbkiem dla drugiego.

Powyższe punkta przyjęło zgromadzenie jednomyślnie i na tem trzecie posiedzenie zamknięto.

Na czwartem posiedzeniu zastanawiano się przedewszystkiem nad tematami konferencyi krajowej, przy czem zabrał głos p. Pająk, który domaga się, aby delegaci wybrani na konferencyę krajową upomnieli się w sprawie funduszu emerytalnego o spieszne przesyłanie do funduszu krajowego wkładek zalegających w Radach szkolnych okręgowych, gdyby się ze sprawozdania okazały takie zaległości.

W sprawie szkół dopełniających zaleca się powzięte na pierwszem posiedzeniu uchwały do uwzględnienia i przeprowadzenia. P. Krzanowski zaleca, aby delegaci poczynili starania celem zniesienia szkół filialnych i zaprowadzenia szkół etatowych choćby z mniejszą płacą. W sprawie uregulowania frekwencyi w wyższych oddziałach szkół miejskich zabierali głos pp. Maciołowski, Klimonda, Pająk.

W sprawie nauki realiów wnosi p. Pająk, aby delegaci krakowscy zalecali uchwalony przez okręg tutejszy plan dla nauki realiów, zwłaszcza że już dwuletnie doświadczenie okazało wynik korzystny. P. Szlesinger zaleca, aby ustępy odnoszące się do nauki realiów były opracowane w formie więcej obrazowej. W tej sprawie zabierali jeszcze głos p. Brochocki, panna Brandówna i p. Maciołowski.

W sprawie zmiany dotychczasowej modły klasyfikacyjnej zabierali głos pp. Pająk, Szlesinger, Peszkowski, Filiński, Munk, Brochocki, Drozdowski i Maciołowski. W kwestyi tej powzięto następujące uchwały: Delegaci będą się starali, aby w dotychczasowej modle klasyfikacyjnej poczyniono następujące zmiany:

1) Z postępu ogólnego usunąć należy postęp „mierny“, zamiast wyrazu „dojrzały“, wprowadzić wyraz „uzdolniony“.

2) Z cenzur obyczajów ma być usuniętą cenzura „mniej odpowiedna“, z pilności zaś cenzura „niejednostajna“.

3) Należy wprowadzić w świadectwach cenzurę z porządku i staranności około prac piśmiennych, przyjmując skalę ocenienia: wzorowy, chwalebny, zadowalniający i niezadowalniający.

4) Pojedyńcze przedmioty należy ugrupować w ten sposób: Historya naturalna i fizyka zbierze się pod jedną rubrykę „nauki przyrodnicze“.

5) Jako główne przedmioty przyjąć: naukę religii, polskiego, rachunków, geografii i historyi, nauk przyrodniczych i kaligrafii, a za nie główne: geometrya i rysunki, śpiew, gimnastyka, a w szkołach żeńskich roboty ręczne kobiece.

Następnie p. Maciołowski złożył sprawozdanie ze stanu biblioteki nauczycielskiej okręgu miejskiego, które przyjęto do wiadomości. Przedstawione dzieła do zakupna dla biblioteki przyjęto. Komisyę na wniosek sprawozdawcy uzupełniono wyborem dwóch członków, mianowicie p. Klimondy Tomasza i Guzdka Wojciecha. Przystępując do dalszego porządku dziennego p. przewodniczący zarządził wybór dwóch delegatów na konferencyę krajową.

Po odbytem skrutynium wynik głosowania okazał się następujący: na 57 głosujących p. Julian Maciołowski wybrany 53 głosami, p. Aleksander Pająk 45 gł. Do komisyi, mającej się zająć ułożeniem przedmiotów, które na wystawę wysłane będą, wybrano pp. Pająka, Munka, pp. Pogonowską i Grossową, pod przewodnictwem p. inspektora, z tem upoważnieniem, że w razie potrzeby komisya może się wzmocnić, przybierając członków z grona nauczycielskiego.

P. przewodniczący zamykając konferencyę, wyraża zgromadzonym podziękowanie za gorliwy udział w pracy, wzywa do dalszej wytrwałości i życzy, aby pokrzepiwszy siły podczas wakacyi, wracali z tem większą gorliwością do dalszej pracy, którąby gronu nauczycielskiemu przyniosła należne poszanowanie u ogółu, do czego potrzebnem jest przedewszystkiem wzajemne poszanowanie koleżeńskie. P. Maciołowski w imieniu kolegów i koleżanek wyraża serdeczne podziękowanie przewodniczącemu za bezstronne kierownictwo obradami. P. Pająk wyraża podziękowanie w imieniu kolegów za sposób traktowania tematów na konferencyę przeznaczonych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 lipca.

O ostatniej wspólnej konferencyi ministeryalnej donosi *Tagblatt* Szepsa, że oprócz spraw, o których już pisaliśmy, t. j. sprawy zakazu wywozu koni i założenia fabryki broni w Węgrzech, była na porządku dziennym także kwestya zużycia reszty nadzwyczajnego kredytu wojskowego, jaki przez delegacyę dla spraw wspólnych był przyznany. Z kredytu tego, wynoszącego 52½ miliona, zużytkowano 30 mil. — pozostaje jeszcze 22½ mil., które minister wojny chciał obecnie zużytkować. Wszakże obaj prezydenci ministrów Taaffe i Tisza energicznie się temu sprzeciwiają, ze względu na stan finansów obu połów monarchii, i na polepszone znacznie położenie zagraniczne. Wobec stanowczych żądań ministra wojny ostateczna w tej sprawie decyzya została jeszcze odroczona.

Dziś znowu smutną przychodzi nam zanotować wiadomość. Oto majętność rycerską Żurawiniec, położoną w powiecie mogilnickim, dotychczasową własność p. Ignacego Grabowskiego, nabyła komisya kolonizacyjna i osadziła w niej już zarządzcę w osobie inspektora Kadego ze Świątkowa. Majętność ta obejmuje 475 hkt. areału.

Po Radłowie i Czewujewie w powiecie mogilnickim w tak krótkim czasie Żórawiniec — to bolesne!

Do *Posener Ztg.* piszą z Warszawy, że wskutek ukazu o cudzoziemcach przez komory celne z samego mławskiego powiatu w miesiącu maju przybyło do Prus około 100 rodzin niemieckich z gubernii wołyńskiej. Ludzie ci wyglądali zdrowo, silnie i byli w dobrym bycie. W Warszawie wychodźcy zwykle zatrzymują się przez pewien czas. Bez wątpienia — tak pisze korespondent — po żniwach wychodźtwo rodzin niemieckich z Królestwa Polskiego przybierze jeszcze większe rozmiary.

Już przy wyborze prezydyum wielkiego sobrania okazało się, że stronnictwo patryotyczne rozporządza ogromną większością głosów. Prezesem wybrano dotychczasowego wiceprezesa Touczewa, popieranego przez regencyę. Touczew otrzymał 275 głosów, 74 głosów padło na umiarkowanego kandydata, tak iż pozostała reszta, nie wynosząca więcej nad siedmdziesiąt kilka głosów, stanowi cały zasób panslawistycznego obozu w sobraniu. Jakie znaczenie ma wybór proponowanego przez regencyę prezydyum, przekonać się o tem można z mowy Zacharyasza Stojanowa wybranego wiceprezydentem. Stojanow wystąpił nadzwyczaj ostro przeciw polityce rosyjskiej, a słowa jego odbiją się niezawodnie głośnem echem w obradach sobrania. Rozdrażnienie przeciw partyi rosyjskiej musi być w Tyrnowie nie małe, skoro większość sobrania nie pozwoliła Rizowowi, jednemu ze stronników Cankowa, dokończyć jego opozycyjnej mowy.

Nikt nie wie dotychczas, kto są owi trzej kandydaci, których nazwiska regencya ma wkrótce ogłosić. Ze wszystkich oznak możnaby się domyślać, że są to: ks. Battenberski, ks. Koburgski i ks. Oskar, syn króla szwedzkiego.

Prasa petersburska wyraża przekonanie, że przez wybór ks. Coburga chce Austrya zawojować Bułgaryę w drodze pokojowej, jednakowoż Coburg tak samo jak książe duński nie przyjmie korony bułgarskiej ze względu na Rosyę.

Według telegramu wysłanego z Petersburga w sam dzień zagajenia sobrania do pism zagranicznych, Kiamil pasza uwiadomił p. Nelidowa, że komisya rządowa do spraw bułgarskich wypracowała jakiś nowy projekt. W komisyi tej zasiadają ministrowie Aarifi, Said i Dżewdet. Poseł rosyjski odpowiedział wielkiemu wezyrowi, że dzisiejsza polityka W. Porty zachęca tylko Bułgarów do lekceważenia Rosyi. P. Nelidow rzekł między innemi: „Rosya nie pozwoli na załatwienie sprawy bułgarskiej, dopóki regenci nie usuną się całkowicie od spraw publicznych; pozostawi ona W. Porcie zupełną odpowiedzialność za jej politykę i wytrwa na stanowisku wyczekującem, zatrzymując sobie prawo użycia w stosownej chwili środków potrzebnych do obrony jej interesów“.

Ks. Aleksander Vogorides, który jako Aleko pasza piastował niegdyś godność gubernatora Rumelii, przyjął u siebie podczas pobytu w Wiedniu jednego z współpracowników *W. Allg. Ztg.* W rozmowie z tym panem oświadczył ks. Vogorides, że z poważnego źródła nie zachęcano go nigdy do starania się o tron bułgarski. Obrady dzisiejszego sobrania uważa on za zupełnie bezowocne, gdyż Bułgarzy wybiorą tylko takiego księcia, którego osoba będzie dostateczną rękojmią ich narodowych swobód, taki zaś książę nie otrzyma nigdy zatwierdzenia ze strony Rosyi.

Mówiąc o ubiegłych latach, opowiadał książę, że jeszcze za jego rządów w Rumelii, używała Rosya wszelkich sposobów, ażeby wszystkie stopnie w milicyi rumelijskiej obsadzić Rosyanami. Surokin, konsul rosyjski, oznajmił wówczas Vogoridesowi, że gdyby się temu sprzeciwił, car nie pozwoli na powtórne zamianowanie go gubernatorem.

Obrady parlamentu włoskiego nad wnioskami rządu w sprawie Massawy zakończyły się przyznaniem gabinetowi kredytu w kwocie 20 milionów i uchwaleniem wotum zaufania. — Przy ostatecznem głosowaniu opozycya liczyła tylko 37 głosów. Najlepszy to dowód, jak dalece naród włoski przeciwnym jest wycofaniu wojsk z Massawy. Podczas rozprawy wyróżniły się z pomiędzy licznych mów: mowa ministra Crispiego i mowa Manciniego, właściwego inicyatora polityki kolonialnej, który pierwsze niepowodzenia Włochów w Afryce przypłacił utratą teki. Mancini przyznał obecnie, że nieprzezwyciężone przeszkody nie pozwolą nigdy ziścić się jego wielkim planom, mimo tego przemawiał on gorąco za utrzymaniem załogi włoskiej w Afryce. Uważa on to za tem potrzebniejsze, gdyż zachodzi jego zdaniem obawa, ażeby inne państwo nie wyręczyło w tym punkcie Włoch i nie obsadziło wybrzeża. Jakkolwiek Mancini nie nazwał owego państwa, nie ulega wątpliwości, że miał on na myśli Francyę, dla Anglii jest on bowiem bardzo sympatycznie usposobiony, a nawiązanie przyjaźniejszych stosunków z gabinetem londyńskim uważa on za wielką zasługę rządu, którego był członkiem.

W mowie Crispiego znajdujemy wyraz tych samych sympatyi dla Anglii. Minister spraw wewnętrznych oznajmił Izbie, że oba państwa uważają swe interesa za zupełnie identyczne i że Włochy mogą się posuwać na na wybrzeżu afrykańskiem bez obawy jakichkolwiek dyplomatycznych zawikłań.

Na te słowa włoskich mężów stanu zwrócono natychmiast uwagę w Paryżu. Francuzi przewidują, że Anglia pozwalając Włochom postępować według własnego uznania w Afryce, będzie od nich wymagała popierania swych interesów w Konstantynopolu. *J. des Débats* podejrzywa te państwa o zamiary jeszcze dalej sięgające. Dziennik ten dowiaduje się, że Anglia porozumiała się już z Włochami co do udziału wojsk włoskich w okupacyi Egiptu. Takie zbratanie się wojska angielskiego z włoskiem byłoby nader niemiłem dla Francyi, zwłaszcza dziś, gdy reprezentanci Francyi i Anglii zajęli w Konstantynopolu tak nieprzyjazne względem siebie stanowiska. Nie mogąc w inny sposób zaszachować sprzymierzonych z Anglią Włoch, wpada *J. des Débats* na fantastyczny pomysł, ażeby straż nad kanałem Suezkim powierzyć Hiszpanii.

Arcyksiążę Rudolf w Galicyi.

Lwów, 5 lipca.

Epilogiem pobytu arcyksięcia Rudolfa w stolicy kraju był raut dany wczoraj wieczorem u komenderującego księcia Würtemberskiego na cześć gościa i najwspanialsza iluminacya miasta.

W przepełnionych dygnitarzami wojskowymi i cywilnymi apartamentach na raucie tym wcale nie było dam. Większość zebranych była w mundurach wojskowych. Przybywającego po godzinie dziewiątej arcyksięcia któremu towarzyszyli prezydent Mochnacki, namiestnik, ochmistrz dworu i pułkownik Rosenberg-Orsini, powitała orkiestra hymnem państwowym, a oczekujący okrzykami. Nie całe półgodziny zabawił arcyksiążę uprzejmie rozmawiając z wielu przedstawionymi sobie osobami.

Przez wspaniale oświetlone ulice powracał arcyksiążę do mieszkania swego w namiestnictwie a pomimo tłumów publiczności wszędzie za pojawieniem się powozu wznoszącej głośne okrzyki, straż obywatelska utrzymać zdołała wzorowy porządek.

Najokazalszy widok przedstawiały Rynek, ulica Czarneckiego, Pańska, Karola Ludwika, plac Maryacki, Trzeciego Maja, Jagiellońska i przyległe. Ogród miejski żarzył się od tysiąca lampionów, lampek i gazowych świateł. Gmach sejmowy oświetlony był oprócz lampionów, pysznem światłem elektrycznem. Zdala katedra św. Jerzego imponowała blaskiem. Rynek oświetlony był najwspanialej. Z rąk grupy nad bramą wjazdową, buchały gazowe płomienie wywołując niepospolite wrażenie. Z kamienic w rynku wymienić należy dom ks. Ponińskich i Baczewskiego wspaniale oświetlone. Prześliczny widok przedstawiały plac Maryacki, mianowicie kamienice Kiselki, hotele Zorża i Europejski, dom Brunickich, sklep Ditmara, Bank hipoteczny i Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Prześlicznie były oświetlone wieże: ratuszowa, wołoskiej cerkwi i fronton Jezuitów. Na ulicy Jagiellońskiej świetnie był iluminowany Bank kredytowy i Kasa oszczędności. Z gmachów publicznych wymienić jeszcze należy teatr hr. Skarbka, Radę powiatową i pałac arcybiskupi.

Dziś rano na całej rozciągłości ulic, przez które przejeżdżać miał arcyksiążę na dworzec, bardzo liczna zebrała się publiczność. Na dworcu dla pożegnania odjeżdżającego gościa zebrali się arcybiskupi i biskupi, członkowie Wydziału krajowego z marszałkiem hr. Tarnowskim, liczne duchowieństwo obu obrządków, dygnitarze wojskowi i cywilni, dyrektorowie, profesorowie i nauczyciele szkół, Rada miejska i reprezentanci obywatelstwa.

Za przybyciem arcyksięcia rozległy się okrzyki: „niech żyje!“ W salonie cesarskim dworca marszałek hr. Tarnowski pożegnał dostojnego gościa następującemi słowy:

„Zgromadzona tutaj szlachta i Wydział krajowy zebrali się, aby pożegnać i podziękować Waszej ces. i król. Wysokości za zaszczyt odwidzenia naszego kraju, oraz wyrazić życzenia szczęśliwej podróży w dalszej wycieczce po kraju“.

Arcyksiążę podał rękę marszałkowi i odrzekł: „Dziękuję jeszcze raz panom za serdeczne i chwytające za serce przyjęcie, którego nigdy nie zapomnę“.

Arcyksiążę rozmawiał jeszcze z obecnymi na sali biskupami i dygnitarzami — poczem odbył przegląd honorowej kompanii, a powróciwszy żegnał podaniem ręki księcia Wirtemberskiego i kilku innych obecnych, zwróciwszy się zaś do prezydenta p. Mochnackiego gorącemi słowy dziękował mu za doznane przyjęcie, prosząc o wyrażenie podziękowania jego całej ludności Lwowa. P. Mochnacki prosił arcyksięcia, aby raczył zawiadomić cesarza o uczuciach, z jakiemi przyjmowali Lwowianie swego dostojnego gościa, a arcyksiążę skinieniem głowy dał wyraz przychylenia się do tej prośby.

Wśród nieustających okrzyków ruszył pociąg o godzinie trzy kwadranse na siódmą.

Po odjeździe arcyksięcia ze Lwowa prezydent stolicy p. Mochnacki ogłosił mieszkańcom co następuje:

„Jego Ces. i Król. Wysokość Najdostojniejszy Cesarzewicz opuszczając gród nasz, polecił mi przy wyjeździe wyrazić Reprezentacyi miejskiej i wszystkim mieszkańcom miasta swoje najwyższe uznanie i podziękowanie za serdeczne i świetne przyjęcie w stolicy kraju.

„Spełniając to wielce łaskawe polecenie Jego Ces. i Król. Wysokości, podaję ten wyraz Jego uznania i podziękowania do powszechnej wiadomości, składając przytem z mej strony świetnej Reprezentacyi miasta i wszystkim mieszkańcom stolicy moje najżywsze podziękowanie za stateczne, poważne i godne zachowanie się podczas pobytu Najdostojniejszego Gościa.

Lwów, 5 lipca 1887.

Mochnacki, prezydent miasta“.

Naczelnicy honorowej straży obywatelskiej pp. Michalski i Rewakowicz donoszą, iż także o działalności straży obywatelskiej wyraził się arcyksiążę z całem uznaniem, niemniej namiestnik i prezydent namiestnictwa Löbl. Dość powiedzieć, że w dniu powszechnej iluminacyi, mimo niesłychanych tłumów, nie zdarzył się ani jeden wypadek. Komenda straży obywatelskiej, zastrzegając sobie osobne jeszcze sprawozdanie, zasyła niniejszem wszystkim naczelnikom i towarzyszom serdeczne podziękowanie za sumienne i pełne poświęcenia spełnianie służby, a zarazem szanowej publiczności, która z małemi wyjątkami ułatwiała nam czynność znakomicie.

Michalski. *Rewakowicz.*

Komitet dziennikarski zgotował świetne przyjęcie zamiejscowym dziennikarzom. Oprócz wszystkich możliwych ułatwień i wygód, udzielonych im podczas pobytu cesarzewicza we Lwowie, urządził w gościnnych salonach Koła literacko-artystycznego wspaniałą ucztę. O godzinie 6 wieczorem zaczęły się salony Koła zapełniać. Gości witał u progu prezes Koła dr. T. Rutowski. Przed domem, w którym mieści się Koło, zajęła miejsce „Harmonia“, przygrywając podczas całej uczty. Świat dziennikarski lwowski stawił się w komplecie, goszcząc literatów lwowskich i krakowskich, przedstawicieli dziennikarstwa wiedeńskiego, sztuki i muzyki, posłów, profesorów uniwersytetu i politechniki i wszystkich, którzy z pracą duchową styczność jakąkolwiek mają. Do stołów obficie zastawionych siadło przeszło 70 osób. Z obecnych wymieniamy: wiceprezydenta miasta Lwowa dr. Gryzieckiego, posłów Sawczyńskiego, Weigla, Merunowicza, profesorów Pilata i Maryniaka, Radziszewskiego, Kubalę, weterana z roku 1831, dr. Longchampsa, dyrektora Towarzystwa muzycznego w Warszawie Noskowskiego, z świata literackiego Z. Sarneckiego, A. Urbańskiego, Wł. Zawadzkiego, Platona Kosteckiego, B. Czerwieńskiego, St. Błotnickiego, prof. Zacharjewicza, rzeźbiarza Tad. Barącza. Trudno nam zresztą wyliczać wszystkich. Obowiązki gospodarzy spełniali pp. Syroczyński, Rutowski, Amborski, Jaworowski, Stanuchowski i Gubrynowizz.

Toasty wnosili wiceprezydent dr. Gryziecki na cześć dynastyi Habsburgów, prezes „Koła“ dr. Rutowski na cześć dziennikarzy obcych, poseł Sawczyński na cześć p. Noskowskiego. P. Leon Syroczyński na cześć literatów wygłosił toast po francusku. Przemawiali dalej na cześć miasta Lwowa dr. Frischauer współredaktor *Wiener Tagblatt*, p. Hopcas, współpracownik *Czasu*, pan Ehrenfeld z *Wiener Allg. Ztg.*, Bolesław Czerwieński współredaktor *Kuryera Lwowskiego*, pan Maślak z Krakowa i Platon Kostecki ostatni toast „Kochajmy się“.

Po drodze ze Lwowa do Złoczowa wszędzie przejazdu arcyksięcia oczekiwała liczna publiczność, witając nadjeżdżający pociąg okrzykami, wystrzałami i biciem we dzwony. W Zadworzu zatrzymał się arcyksiążę ośm minut rozmawiając z zebranem obywatelstwem. Taka sama scena odbyła się w Krasnem, gdzie byli obecni obaj Badeniowie Kazimierz i Stanisław. W Złoczowie zastał kompanię honorową a odbywszy jej przegląd rozmawiał ze starostą Flechaczem, marszałkiem powiatowym Gnoińskim, Łosiem, Mazarakim i innymi. Przejechawszy przedmieście udekorowane, u bramy tryumfalnej na placu Sobieskiego, został powitany przez reprezentacyę miejską z burmistrzem Billetem na czele, a następnie odjechał do Sassowa. Wieczorem odbył się w Złoczowie festyn ludowy, tudzież popis ochotniczej straży złoczowskiej i brzeżańskiej. W Sassowie stanął o g. 9 zrana, i zwiedziwszy tam słynną papiernię p. Weisera, udał się do Podhorzec.

Kronika.

Kraków, 6 lipca.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej, które się jeszcze w dawnym jej składzie odbędzie, znajduje się wniosek prezydyum o przekazanie sekcyi prawniczej Rady, protokółów z dokonanych wyborów 33 radnych gminy dla obwieszczenia, oraz zawiadomienia wybranych.

Oprócz tego porządek dzienny obejmuje wielce ważną sprawę przedstawioną przez Komisyę wodociągową, której wniosek opiewa: Rada upoważnia Komisyę do zawarcia umowy o wypracowanie szczegółowych planów i kosztorysów na budowę wodociągu z Regulic do Krakowa i w tym celu wyznacza z funduszu pożyczkowego dalszy kredyt do wysokości 15 000 złr.

Rada poleca Komisyi wodociągowej sporządzić na podstawie szczegółowych kosztorysów plan operacyi finansowej, zapewniającej miastu środki pieniężne na budowę wodociągu, tudzież plan oprocentowania i amortyzacyi kosztów budowy.

Obfity porządek dzienny obejmuje jeszcze wniosek sekcyi ekonomicznej co do otwarcia nowej ulicy łączyć mającej ulice Garncarską z Loretańską — i wiele spraw drobniejszych.

Bawią w Krakowie dwaj pobratymcy czescy — Jellinek stary nasz przyjaciel i Holleczek, jeden z najznakomitszych nowellistów czeskich, autor uroczych opowieści na tle życia czarnogórskiego i hercegowińskiego. Obydwaj będą dziś w Kole artystyczno-literackiem, poczem Jellinek odjeżdża na dłuższy czas do Zakopanego a Holleczek do Lwowa i na Ruś.

Poseł dr. Weigel dziś rano powrócił ze Lwowa.

Bezpłatne szczepienie ospy przez lekarzy obwodów miejskich, według obwieszczenia magistratu odbywać się będzie tylko do końca bieżącego miesiąca. W interesie mieszkańców przypominamy, iż szczepienie odbywa się w każdą środę i sobotę od godz. 4 do 6 po południu w szkołach miejskich w obwodzie I na Smoleńsku, w obwodzie II na Kleparzu, w obwodzie III na Kazimierzu.

Z Uniwersytetu. P. Kazimierz Junosza-Gałecki, rodem z Czarnego Dunajca, praktykant przy tutejszym sądzie krajowym, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Otrzymujemy następujące pismo: Czcigodny tak wielce zasłużony p. Ignacy Domejko, weteran z r. 1831, złożył do rąk moich wczoraj dla kolegów swoich weteranów wojsk polskich z r. 1831 potrzebujących zasiłku, kwotę sto złr. w. a., zaco imieniem Komitetu składam Mu serdeczne podziękowanie, obok najgłębszej czci i uszanowania.

Ksawery Konopka.

Z dyrekcyi ruchu kolei państwowych. Zwraca się uwagę p. t. podróżnych przejeżdżających przez Kraków lub wyjeżdżających z Krakowa do miejsc kąpielowych albo klimatycznych, położonych na podgórzu Karpackiem (Zakopane, Rabka, Szczawnica, Żegiestów, Krynica, Iwonicz, Rymanów,) jakoteż podróżnych w ogólności udających się szlakami kolei państwowych, że wyjazd z Krakowa rano urządza się najwygodniej, wsiadając w Krakowie na dworcu kolei północnej o godzinie ¾8 rano do pociągu kuryerskiego Karola Ludwika, któryto pociąg zatrzymuje się na stacyi w Podgórzu, celem dalszego połączenia z pociągiem Nr. 252 kolei państwowych, odchodzącym o godz. 8 min. 28 rano.

Przez wsiadanie w Krakowie unika się przydługiej i męczącej jazdy fiakrami do przystanku na Podgórzu. Wsiadanie na stacyi w Podgórzu umożebnia służbie kolejowej wygodniejsze pomieszczenie w wagonach, co na przystanku z powodu krótkiego zatrzymania się pociągu z trudnością się uskutecznia. Pakunki nadawać należy w Krakowie wprost, aż na miejsce przeznaczenia.

Bajczarstwo. Wiedeński *Tagblatt* Szepsa zamieszcza pod tytułem „Opowiadanie szlachciców“ artykuł, w którym z powodu podróży następcy tronu do Galicyi, kreśli zmianę stosunków i usposobień naszego kraju. — Jako najcharakterystyczniejszy przykład tej zmiany podaje opowiadanie o ks. Adamie Sapieże, który obecnie w zamku swym podejmował arcyksięcia, a który niegdyś był „czerwonym księciem.“ W opowiadaniu tem prócz faktu, że ks. Adam w r. 1863 był uwięzionym i z więzienia uciekł, nie ma ani słowa prawdy. Ojciec księcia ś. p. Leon Sapieha nazywa się w *Tagbl.* także Adamem. Na grobowcu jego ma być napisane tylko „*Adamus Sapieha, miles polonicus*“, co jest nieprawdą. „Niczem mu były — pisze *Tagbl.* — wszystkie austryackie godności, tytuły i ordery“ — gdy przecież wiadomo, że ś. p. ks. Leon nie miał żadnego orderu, ani tytułu austryackiego, miał tylko godność marszałka krajowego i członka Izby panów. Ucieczka ks. Adama z

więzienia lwowskiego miała być według *Tagbl.* dokonaną w ten sposób, że książe udał chorego — wywieziono go do szpitala wojskowego, gdzie po jakimś czasie pojawił się audytor z asystencyą i zażądał odstawienia księcia do sądu wojskowego, okazując stosowny rozkaz na piśmie. Zabrał więc księcia i — zniknął. To wszystko jest nieprawda. Kiedy książe uciekł, nie było jeszcze stanu oblężenia, ani sądów wojskowych — zaprowadzono je dopiero po ucieczce księcia. Ucieczka zaś sama nastąpiła w ten sposób, że książe skorzystał z otwartego okna w położonej na parterze kancelaryi sądowej, gdzie się przypadkowo sam znalazł.

W ogrodzie strzeleckim jutro we czwartek dn. 7 bm., jeżeli posłuży pogoda, odbędzie się koncert muzyki wojskowej pułku 56 pod kierunkiem kapelmistrza p. Langiera. Początek o godz. 5.

Zmarli. Ignacy Rawicz Jasiński, żołnierz polski z 1831 roku, były właściciel dóbr Wiktorówka w Brzeżańskiem, teść ś. p. Jana Lama, zmarł we Lwowie w 79 roku życia.

Nagła śmierć. Dnia 3 bm. Jan Sobota, gospodarz z Łagiewnik, 60-letni, wracając w południe z Podgórza, wstąpił do karczmy, którą później opuścił i w rowie obok gościńca nieżywy znaleziony został. Zmarł prawdopodobnie wskutek udaru słonecznego.

Zapiski policyjne. Dnia 4 bm. przed południem zbiegł jeden z obłąkanych ze szpitala św. Łazarza i przepłynął wezbraną jeszcze Wisłę, poczem biegał bez odzieży po Podgórzu. Nieszczęśliwego przytrzymano i dorożką do zakładu odstawiono.

W policyi znajdują się kilka portmonetek, pewna kwota pieniężna, zegarek damski remontoar, parę rękawiczek roboty wiedeńskiej, bronzowych, zegarek srebrny cylinder, chustka do nosa znaczona literami K. Ch., cwikier, odebrano od Karola Zieliśkiewicza z Tarnopola i Franciszka Kajetana z Przemyśla, przytrzymanych tu podczas pobytu cesarzewiczostwa.

Aresztowano: Salawę Jana z Sieprawia za popełnienie kradzieży czapki i chustki; Walka Wacława z Pasternika za zbiegnięcie z terminu; Schmalholza Józefa z Tarnowa za kradzież; Bednarczyka Józefa z Woli Filipowskiej za ciężkie uszkodzenie ciała; Jurę Jana z Bujakowy za kradzież naczyń murarskich; Królik Maryannę z Ptaszkowy za kradzież.

Ukarano policyjnie Turczę Stanisława z Zawady za przeładowanie wozu cegłą i maltretowanie konia.

Przejechanie. Dnia 5 bm po południu przejechał węglarz Jędrzej Bajer na Podgórzu na ulicy Krakusa blisko półtora roku liczącego Szymona Liebestrunda. Dziecko zmarło w pół godziny.

Polacy na obczyźnie. Służba w dyplomacyi francuskiej — pisze do *Kuryera Codziennego* z Paryża p. Adam Ciborowski, donosząc o śmierci ś. p. Kazimierskiego, — jest dla Polaków nadzwyczaj utrudnioną. Już to nietylko w dyplomacyi ale i w zawodzie handlowym i każdym innym. Francuzi obecnie nie ufają nikomu, noszącemu polskie nazwisko, a tak dalece obawiają się Bismarka, że za nic w świecie nie powierzyliby Polakowi posady ministra pełnomocnego, a tembardziej ambasadora gdziekolwiek w Europie. Kilku rodaków naszych pełni obecnie bardzo zaszczytnie służbę dyplomatyczną, używani są jednak prawie wyłącznie do misyi w innych częściach świata. Najwybitniejsze miejsca wśród nich zajmują pp. Adam Sienkiewicz i Ordęga. Pierwszy jest obecnie ministrem pełnomocnym francuzkim w Japonii. Sienkiewicz jest średnim synem poety Karola, zmarłego przed kilkunastu laty we Francyi. Najstarszy z braci zmarł przed kilku miesiącami, jako pułkownik wojsk włoskich, a najmłodszy, Artur, jest dyrektorem Banku eskontowego w Paryżu.

W Paryżu dnia 24 czerwca br., jak pisze *Tygodnik Paryski*, komisya opieki nad grobami polskiemi odbyła posiedzenie, na którem wskutek życzenia p. Józefa Gałęzowskiego, wyrażonego w liście do członków Komisyi, jednogłośnie zaproszono dr. Lewenharda na przewodniczącego i sekretarza, który razem z p. B. Rubachem jest delegowanym od zarządu Czytelni. Profesor Gasztowtt z powodu licznych zajęć zażądał uwolnienia; z wielkim żalem członkowie Komisyi musieli uledz uzasadnionemu życzeniu, prosząc o współpracownictwo na przyszłość a zarazem na wniosek dr. Lewenharda postanowiono zaprosić p. Pekarskiego, gdyż zlecenie p. Rubachowi, aby w imieniu Komisyi zaprosił nowego członka. Komisya odzywa się do chrześcijańskich i patryotycznych naszych rodaków, aby swemi składkami i współpracą poparli jej usiłowania. Wszystkie składki i listy należy adresować: M. le dr Lewenhard, 44, rue Montparnasse, albo M. B. Rubach, 15, rue Lamandé — Paris.

Pożar teatru. O spaleniu się teatru w Rouen piszą z Paryża: Teatr Lafayette był jednym z największych w Rouen, które posiada jeszcze dwa inne teatra, a mianowicie teatr des Arts i teatr Français. Spalony teatr stał w najludniejszej dzielnicy miasta i dawane w nim były głównie sztuki spektaklowe. W dniu 27 czerwca dawano w nim sztukę „Józefina sprzedana przez swe siostry." Miejsca wszystkie były wykupione. Przedstawienie trwało aż do 12 godziny i odbyło się bez żadnego przypadku. O godz. wpół do 1 w nocy spostrzegli przechodnie dym wydobywający się z tylnej części teatru, gdzie znajdowała się scena. Natychmiast dano o tem znać straży ogniowej, ale zanim ta na miejsce przybyła, jasne płomienie ukazały się w oknach teatru. To też obrona straży ogniowej wobec rozmiarów, jakie pożar przybrał niebawem, mogła ograniczyć się jedynie do zlokalizowania ognia. Na szczęście nie było już w teatrze nikogo ani z publiczności, ani z personalu teatralnego.

Fundacya imienia arcyksięcia Rudolfa.

Z powodu odwiedzin arcyksięcia Rudolfa — złożył pan Emil Brajer obywatel i radny miasta Lwowa do rąk prezydenta Mochnackiego akt notaryalny, mocą którego jeden ze swoich domów nowo zbudowanych wartości bezciężarowej 50.000 złr. zapisuje na fundusz stypendyjny dla młodzieży lwowskiej, kształcącej się w przemyśle budowniczym. Fundacya ta ma nosić imię Rudolfa. Na czele kuratoryi postawiony jest prezydent miasta Lwowa.

Bliższe postanowienia są następujące: Pan E. B. Brajer przeznacza ku temu celowi realność swą, położoną przy ulicy Brajerowskiej pod nr. 893²/₄. Czysty majątek fundacyi wynosi obecnie przeszło 50.000 złr. Fundator zastrzega sobie do śmierci zarząd i użytkowanie tej realności, a z dochodów spłacać będzie raty pożyczki ciążącej na tej realności i opłacać będzie asekuracyę. Wobec tego, jak niemniej wobec faktu, że kamienica ta pozyska następnie nowy front, wartość jej wzrośnie niewątpliwie w dwójnasób.

Zarząd fundacyi, oznaczenie ilości i wysokości stypendyów należeć będzie do Komitetu, w którego skład wchodzą: każdoczesny prezydent miasta Lwowa, naczelnicy biur technicznych namiestnictwa i magistratu, profesor budownictwa lądowego na politechnice, delegat lwowskiej izby handlowej i przemysłowej, tudzież czterech członków muzeum przemysłowego miejskiego. Korzystać z tej fundacyi mogą poddani austryaccy mieszkający we Lwowie, synowie ojców różnych poddanych autryackich, którzy stale przebywają w Galicyi, narodowości polskiej, obrządków rzymsko-grecko i ormiańsko-katolickiego. W braku odpowiednich kandydatów tej kategoryi, uprawnieni są do współubiegania się także Polacy innego wyznania.

Celem fundacyi jest wspieranie zarobkujących w dziedzinie przemysłu budowlanego, a to architektów, budowniczych podmajstrzych, rękodzielników, tychże pomocników, tudzież uczniów szkoły politechnicznej lwowskiej w zakresie przemysłu budowlanego, uczniów lwowskiej szkoły przemysłowej, kształcących się w rzeczonych zawodach. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy pracują samoistnie w dziedzinie przemysłu budowlanego, lecz potrzebują wsparcia celem uzupełnienia swej wiedzy i doświadczenia przez odwidzenie zakładów naukowych zagranicznych i studyowanie dobrych wzorów w kraju lub zagranicą. Obowiązkiem jednak będzie kandydata, który uzyskał stypendyum, wypracować naznaczony mu przez Komitet odpowiedni do jego zawodu elaborat lub wyrób. Elaborat taki, przeszedłszy cenzurę Komitetu staje się własnością fundacyi i ma być w muzeum przemysłowem przechowany.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Bibliografia. (Poezye:)

— Gaszyński Konst.: Wyścigi, Gra i karciarze, Pan Dezydery Boczko i sługa jego Pafnucy. Nowe wydanie. (Bilioteka mrówki T. 253) Lwów, 1887. (20 ct)

— German Ludomił: Na otwarcie *Collegium novum*. Słowa do kantaty Wł. Żeleńskiego. Kraków, 1887.

— Gosławski, Maur.: Banko, fantazya i wiersze różne. Nowe wydanie (Bibl. Mrówki. T 252) Lwów, 1887. (20 ct.)

— Homer: Iliada. Tłóm. Ang. Szmurło, b. prof. Akad. warsz. Warszawa, 1887.

— Kohn G.: Pomroki, próbki rymotworcze. Sambor, 1887.

— z Pleszowic M.: Wiersze ulotne. (Dochód przeznaczony na Bank ratunkowy w Poznaniu) Kraków, 1887.

— Shelley P. B.: Prometeusz rozpętany. Dramat liryczny. Tłómaczenie Feliksa Jezierskiego. Warszawa, 1887.

— Franko Iwan: Z werszyn i wyzyn. Zbirnyk poezyj Lwów, 1887.

Dział ekonomiczny.

Niezmiarka. Rok przeszły czarnemi głoskami zapisał się w księgach gospodarzy wiejskich zachodniej Galicyi. Niezmiarka, jak przed laty kilkunastu, wyrządziła niepowetowane szkody w plonach pszenicy; również Śląsk, Węgry, Prusy i Rosya nawiedzone nią zostały a strat, jakie rolnicy wskutek zupełnego często zniszczenia łanów pszenicznych ponieśli, obliczyć niepodobna. Dotknięci klęską rolnicy i o przyszłość troskliwi, zastosowali możliwe środki zaradcze, zasiewając zimówkę jak najwcześniej i ograniczając zasiew pszenicy tylko do najlepszych gruntów. Niezmiarka jak zazwyczaj opadła także i świeże zasiewy, a składając miliony jaj na młode roślinki, przekazała zaród zniszczenia i na rok bieżący. Z trwogą oczekiwali rolnicy wiosny roku 1887, ze smutnem przeczuciem, że owoc ich trudów i pracy stanie się również i w tym roku pastwą małego lecz tak potężnego wroga. Nie dość otuchy wlewało w nich doświadczenie lat dawniejszych, że wczesny zasiew zbawiennym jest przeciw niezmiarce środkiem ochronnym, a niektórzy zamierzali nawet ozimą pszenicę zaorać i pole zasiać żytem.

Z nastaniem wiosny troski rolników nie ustąpiły, przeciwnie zwiększyły się jeszcze smutnem spostrzeżeniem, że gąsienice niezmiarki szczęśliwie przezimowały, co zapowiadało opadnięcie i zniszczenie wzrastającej pszenicy przez drugie pokolenie szkodnika.

Obawy te jednak, dzięki Bogu, wkrótce płonnemi się okazały, albowiem długotrwałe zimna w porze wiosennej przeszkodziły niezmiarce w złożeniu dostatecznej ilości jaj, zaś obfite opady atmosferyczne, mimo niskiej stosunkowo temperatury, spowodowały bujny wzrost pszenicy i potężną wegetacyę. Niezmiarka wylągłszy się z przezimowałych gąsienic w dniach od 15 do 30 maja, zdołała złożyć tylko małą ilość jaj na bujną roślinę. Zanim jednak wylęgłe gąsienice szczyt pochwy dostatecznie uszkodzić zdołały, by niezbędne do zwinięcia się listka zmiany patalogiczne wywołać i kłos uwięzić, już kłos w górę wystrzelił. Tym sposobem uwolnił się od wiążącej go osłony, a pozbawiona ciemności i warunków do życia gąsienica wkrótce zginąć musiała.

Walka ta kłosów pszenicznych ze szkodnikiem pozostawiła ślady na wszystkich łanach zboża w okolicy Krakowa. Wszędzie bowiem widzieć można wprawdzie wysoko w górę wyrosłe lecz pomięte i pomierzwione kłosy, które się przebojem z groźnych objęć zwijającej się skutkiem nadcięcia pochewki wydostały, nieznaczne tylko poniósłszy uszkodzenia. Zaledwie kilka kłosek w łanie pszenicy nie dość miało siły i czasu, by się z więzienia uwolnić i to też za stracone uważać trzeba.

Tak więc w walce o byt niezmiarki z pszenicą na stronę tej ostatniej przechyliła się szala zwycięstwa ku radości rolników. Nierozstrzygnięta jednak jeszcze na razie musi pozostać kwestya co do pszenicy jarej. Szkody w pszenicy ozimej wyrządzone są bardzo nieznacze a niezmiarka w miliardach, wskutek opisanych stosunków klimatycznych, zniszczała, z czego śmiało wnosić można, że i lata przyszłe od groźniejszych klęsk z jej strony uchronione zostaną. Tego też pp. gospodarzom z całego serca życzymy.

Fiszer.

Bank rolniczy we Lwowie. Lwów, dn. 1 lipca 1887.

Piękna pogoda, jaka nastała od dni kilku, wywołała na targach handlu zbożowego usposobienie spokojne.

Pszenica i żyto tak gotowe, jak i na termina jesienne, nie wyłączając rzepaku, ma popyt słabszy; transakcye wobec różnych ofert firm spekulacyjnych głównie na ziarno nowego [illegible]; ruch handlu więcej lokalny; kupcy zagraniczni zachowują się biernie.

Chmiel w ubiegłym tygodniu płacono od 50 do 60 złr. za 56 klgr.; w ostatnich dniach targ mniej ożywiony.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica	8·50	8·75
Żyto	5·25	5·85
Owies	4·—	4·40
Jęczmień browarny	4·75	5·75
Rzepak na termina jesienne	9·75	10·—
Bobik	5·25	6·—
Chmiel za 56 kilo (nowy)	50 —	60 —
Spirytus za 10.000 ltr. prct. gotowy	24·50	25·—

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 5 lipca. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 7793 sztuk nierogacizny; — w tem z Galicyi i Bukowiny 4231 sztuk, z Węgier 3562 sztuk.

Z powodu znacznie większej ilości towaru, a małego popytu, targ był ospały.

Płacono za towar wyborowy po 40 do 41 ct., wyjątkowo po 41½ ct., za średni po 38 do 39 ct., za lekki po 32 do 37, za prosięta płacono po 32 do 41 ct., za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 6 lipca. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 740 a 745 mm. jest w gubernii moskiewskiej i sąsiednich; — największe ciśnienie między 770 a 765 mm. jest w zachodnio-północnej Francyi. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w krajach karpackich. Wiatr północno-zachodni; — niebo zmiennie pochmurne; — chwilami deszcze; — spodziewać się można ocieplenia i wypogodzenia.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 6 lipca. Król Milan odjechał wczoraj do Belgradu. W Budapeszcie zatrzyma się król przez jeden dzień.

Tryjest, 6 lipca. Ruch na kolei z Herpelje do Tryjestu został otwarty w obecności ministra handlu.

Pola, 6 lipca. Przy spuszczeniu na morze wieżowego statku „Rudolf" miał komendant marynarki Sterneck mowę do cesarza, w której wyraził imieniem marynarki niezachwiane uczucia wdzięczności i zaznaczył, że wszystkich ożywia myśl, iż kiedyś nadejdzie pora skutecznego użycia broni, którą cesarz marynarce powierzył. Admirał mówił dalej: „Imię okrętu, wypływającego dziś na morze, przypomina nam protoplastę przesławnego cesarskiego domu. Oby odziedziczony blask i wielkość, które opromieniają to imię i całą naszą dynastyę, opromieniały także flagę tego okrętu i prowadziły go do zwycięztw z hasłem: „*Nec pluribus impar*".

Cesarz odrzekł na te słowa: „Wyrazy które usłyszałem, przejmują mnie szczerą radością, gdyż widnieje w nich czysta miłość ojczyzny i ów duch poświęcenia, który zawsze moją marynarkę ożywiał i przebijał się w jej świetnych, wiekopomnych czynach. Jak zawsze, tak i tym razem z radością przepełnionem sercem bawiłem w waszem gronie; podczas odbytych właśnie ćwiczeń miałem sposobność przekonania się o wyćwiczeniu mej floty pod względem gotowości do boju i o jej biegłości w manewrowaniu. Panu, jako komendantowi, i całej marynarce należy się za to uznanie i szczera podzięka.

„Wspaniała ta uroczystość ma dla marynarki doniosłe znaczenie, gdyż nowy okręt wieżowy powiększa dziś siłę morską monarchii. Niechże więc płynie na morze, by godnie zająć miejsce obok innych okrętów wojennych, a jeżeli taka jest wola Boża, niech w chwili walki niesie nasze pełne chwały sztandary ku nowym zwycięstwom i nowym tryumfom".

Córki robotników z arsenału powitały arcyksiężnę Maryę Teresę, zapewniając ją o przywiązaniu do dynastyi i o wdzięczności dla cesarzowej i wręczyły przytem wspaniały bukiet.

Pola, 6 lipca. Cesarz wydał następujące pismo do wiceadmirała Sternecka: Spuszczenie na wodę pancernika wieżowego „arcyksięcia Rudolfa", w którym mej flocie przybyło znaczne wzmocnienie, dało mi pożądaną sposobność znów kilka dni przepędzić wśród mojej floty. Podczas tego pobytu ponownie nabrałem uspokojenia i przeświadczenia, jak silnie moja marynarka przejęta jest szczerem i gorliwem usiłowaniem, aby swoje zawodowe wykształcenie i zdolność bojową udoskonalić. Miło mi wyrazić, że znacznym postępom, dokonanym w ostatnich czasach w zakresie marynarki i doborowi i zużytkowaniu odpowiednich środków wojennych i tu w zupełności zadosyć uczyniono. Szybkie przygotowanie okrętów do służby, zupełne ich pogotowie, dobre wyćwiczenie marynarzy w tak krótkim czasie, korzystne wyniki przy strzelaniu i manewrowaniu eskadry i flotyli torpedowej świadczą wymownie o szczerej gorliwości, z jaką wszystkie organa mojej wojennej marynarki poddają się ustawicznie wszelakim uciążliwym obowiązkom zawodowym pod Pańskiemi celu świadomemi rozkazami.

Oceniając w zupełności osiągnięte wyniki, biorę z przyjemnością pochop, aby panu i oficerom marynarskim w wszelkich stopniach, załodze, jak niemniej urzędnikom technicznym i administracyjnym mojej floty wojennej wyrazić najgorętsze uznanie i zadowolenie — i polecam panu ogłosić to w sposób najodpowiedniejszy.

Fasana, 6 lipca. Wczoraj popołudniu defilowała flota torpedowa przed jachtem cesarskim „Miramar"; poczem cesarz przejechał się łodzią torpedową. Flota torpedowa odpłynęła do Rovigno. Przybył tu namiestnik Dalmacyi Blazekowich.

Ems, 6 lipca. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj.

Paryż, 6 lipca. Izba przyjęła 467 głosami przeciw 41 głosom artykuł ustawy wojskowej, ustanawiający trzechletnią służbę w wojsku w miejsce dotychczasowej pięcioletniej służby. Następnie uchwalono bez rozpraw 527 głosami przeciw pięciu ustawę o nowem podniesieniu cła dowozowego od zagranicznego spirytusu z 30 na 40 franków, celem ochrony targów francuskich od konkurencyi niemieckiej. Prezes gabinetu Rouvier przedłożył Izbie projekt budżetu, który w porównaniu z wypracowanym przez poprzedni gabinet projektem wykazuje oszczędności w kwocie 129 milionów franków.

Paryż, 6 lipca. Komisya wojskowa przyjęła w zasadzie projekt próbnej mobilizacyi jednego korpusu; odłożyła jednak obrady nad szczegółami tego projektu do następnego dnia, przedczem porozumie się jeszcze z ministrem wojny.

Londyn, 6 lipca. (Posiedzenie Izby gmin). Campbelt Baunermar zapowiada, iż przeciw drugiemu czytaniu agrarnego billu irlandzkiego wystąpi, wnosząc poprawkę, w której oświadczy, iż każdy projekt byłby niedostatecznym, jeżeliby w nim nie były dzierżawcom zapewnione korzyści ustawy agrarnej z roku 1881, i dopuszczona rewizya tych sądownie oznaczonych czynszów dzierżawnych, które skutkiem spadku cen są już za wysokie.

Fergusson oświadcza, że gdyby anglo-turecka konwencya o Egipt nie doszła do skutku, żadna subsydyarna umowa nie nastąpi, i w żadnym razie nie będzie wydaną nota, któraby zmieniała myśl głównego dokumentu, i Anglii jakikolwiek ciężar lub zobowiązanie nakładała. Pomimo że przedłużony termin ratyfikacyi upłynął, pragnie Anglia wykonać swoje zamiary wobec sułtana i mocarstw i nie odmówi ratyfikacyi; jeżeli by ona miała być zaproponowaną przed odjazdem Wolffa, który w każdym razie w niewielu dniach nastąpi. Na przedłużenie terminu jednak Anglia w żadnym razie nie zezwoli.

Izba gmin przyjęła 153 głosami przeciw 148 wniosek Jonesa, zwalczany przez rząd ażeby Izbę odroczyć celem omówienia sprawy pewnej dziewczyny, która miała być przez policyę nieprawnie oskarżona o prostytucyę. Rząd przyrzekł zarządzić śledztwo sądowe gdyby było przedłożone jakie oświadczenie co do faktycznego stanu rzeczy. Izba została przeto odroczona bez rozpoczęcia porządku dziennego. Jest to wypadek w historyi parlamentarnej bezprzykładny.

Bruksela, 6 lipca. Izba deputowanych obradowała nad rządowym projektem rekrutacyjnym. Prezydent ministrów oświadcza, że rząd wprawdzie wyznaje zasadę osobistego wykonywania powinności wojskowej, mimo to jednak nie można wszystkich obywateli państwa pociągnąć do służby wojskowej, ucierpiałaby bowiem na tem służba rządowa i kościelna. Obowiązkowa wojskowa służba jest w Belgii z powodu wysokich kosztów niemożliwą. Rząd uznaje, iż system zastępstwa w służbie wojskowej jest niemoralny, ale z przyjęcia projektu o osobistej służbie wojskowej nie uczyni rząd kwestyi gabinetowej.

Antwerpia, 6 lipca. Wczoraj nastąpił w pewnym handlu drogeryi w *Rue large* gwałtowny wybuch. Magazyn jest zniszczony. Około 16 osób znajduje się pod gruzami. Dotychczas wydobyto trzy osoby ciężko ranione.

Lucerna, 6 lipca. Na przedmieściu miasta Zug zapadło 17 domów w fale jeziora. Dotychczas znaleziono 20 trupów i 17 żywych jeszcze ofiar.

Christiania 6 lipca. Storthing przyjął jednogłośnie projekt organizacyi wojska.

Odessa, 6 lipca. Królowa serbska przybyła tu wczoraj w południe w przejeździe do Belgradu. Królowa, którą naczelnicy władz i mieszkańcy miasta bardzo sympatycznie przyjęli, zabawi parę dni w Odessie.

Sofia, 6 lipca. Sobranie, wysłuchawszy sprawozdania deputacyi do dworów europejskich, wyraziło życzenie, ażeby rząd podziękował imieniem sobrania tym mocarstwom, które deputacyę przyjęły. Jeden z członków opozycyi zauważył, że wynik tej misyi nie był bardzo pomyślnym, gdyż deputacyi nie przyjęto nigdzie oficyalnie.

Stojanow odpowiedział, że skoro Bułgarya jest państwem lennem, przeto przyjęcie było tylko półurzędowem, co jednak rzeczy bynajmniej nie zmienia.

Przyszłe posiedzenie sobrania odbędzie się we czwartek.

Tyrnowa, 6 lipca. (Doniesienie *Biura Reutera*). Prezydent Sobrania Tanczew wystosował do ministra spraw zagranicznych Naczewicza w Sofii telegram, w którym go zawiadamia o jednogłośnej uchwale Sobrania, ażeby tym mocarstwom, które z deputacyą narodu bułgarskiego tak bardzo sympatycznie się zachowały, najgłębszą wyrazić wdzięczność. Tanczew prosi Naczewicza, żeby o tej uchwale zawiadomił reprezentantów mocarstw, których to dotycze, celem zawiadomienia o niej rządów.

Minister wojny odbył dziś przegląd wojska, wśród wielkiego entuzyazmu ludności.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 lipca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	50
Zjednoczony dług w srebrze	82	95
Austryacka renta złota	118	15
5% austryacka renta (marcowa)	96	85
Akcye banku austro-węgierskiego	889	—
Akcye kredytowe	281	40
Londyn	126	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03
Dukaty austryackie	5	94
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	17¼

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 6/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	112 —	113 —
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 40
20to frankówka złota	10 —	10 08
4% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	94 [illegible]	95 [illegible]
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 50	96 [illegible]
5% Obligi komunalne I Emis. 100	100 —	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 60	96 60
4% " " " " II Ser.	92 60	93 25
4½% " " " "	98 90	99 40
5% " " " "	101 40	101 40
6% " " Banku hip.	— —	— —
5% " " " " prem. 10%	103 10	103 25
5% " " " " swr. za 40 lat	99 70	100 20
5% " zast. Król. Pol. za rubli 100	100 30	101 —
4% " likwid. " 100	92 75	94 25

Lwów, dnia 5/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	276 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 50	102 70
4½% " " " " 100	99 —	99 35
4% " " " " 100	95 90	96 60
4% Listy zast. Banku krajow. 100	95 70	96 20
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	99 60	100 10
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 25	104 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 90	95 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 25	[illegible]

Warszawa, dnia 5/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 30	100 85
4% Listy likwidacyjne 100	93 —	94 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. 100	99 15	99 [illegible]
5% " " " II. 100	99 —	99 70
5% " " " III. 100	98 60	99 —
5% " " " IV. 100	98 80	99 —

Wiedeń, dnia 5/7.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 45	81 65
5% " " srebrna 100	82 95	83 15
4% " " złota 100	118 —	118 20
5% " " pap. nowa 100	96 85	97 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 50	131 —
5% " " 1860 " 500 100	137 25	137 75
5% " " 1860 " 100 100	138 20	138 60
" " 1864 bez % całe 100	163 —	163 50
" " 1864 bez % pół 100	162 50	163 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 30	101 5[illegible]
5% " papierowa 100	87 95	88 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	— —	— —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. 100	122 50	123 —
" " " 50 " 100	122 50	123 —
[illegible]	122 50	123 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 40	105 —
5% " " " 10% " Bukow. 100	104 25	105 30
5% " " " 7% " Siedm. 100	105 —	105 60
5% " " " 7% " Węgier. 100	104 [illegible]	105 40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 —	117 50
5% Pożyczka " z 1878 " 1	106 50	107 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. " 1	30 80	31 20
0% Losy Tureckie pr. 400 " 1	15 70	16 10

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	97 —
5% " " obl. komun. 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. 100	103 —	103 50
5% " " " 40-let. 100	[illegible]	100 [illegible]
4½% Boden-Credit allgem. öst. 100	101 25	101 [illegible]
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. 100	96 90	97 40
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. 100	95 40	96 —
4½% " " " " 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare 100	102 10	102 20
5% Banku austro-węgierskiego 100	— —	— —
4½% " " 100	103 20	103 60
4% " " 100	99 25	99 60
[illegible] 100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 70	100 [illegible]
5% Ferdynanda północn. na 300 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 100	100 70	101 20
5% Koszycko-Bogum. 200 100	100 90	101 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	83 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100	89 30	89 80
4% Rudolfa w złocie 200 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie 200 100	99 60	99 75
3% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1	142 —	142 5[illegible]
5% Prem.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5% Nordosty na 300 100	99 —	99 30

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 80	8 10
Kred. dla handlu i przem. 100 w. a.	176 75	178 —
Klary 40 m. k.	47 75	47 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% 100 w. a.	113 25	114 25
Krakowskie 20 w. a.	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) 40 w. a.	47 —	49 —
Czerwonego Krzyża austr. 10 w. a.	16 10	16 50
" " węg. 5 w. a.	11 30	11 60
Rudolfa 10 w. a.	18 50	19 25
Stanisławowskie 20 w. a.	30 —	30 50
4½% Tryestyńskie 100 m. k.	— —	— —
4% " 50 w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	104 [illegible]	104 7[illegible]
—·—	Bankverein Wiener 100	93 75	94 [illegible]
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. 160	281 20	281 60
18·—	Kreditbank węg. allgem. 200	285 —	286 50
26·—	Laenderbank 200	225 25	225 75
38.60	Austro-węgierskie 600	889 —	890 —
—·—	Unionbank 200	209 —	209 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny 200	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	183 75	184 —
[illegible]	Ferdynanda Północn. 1050	[illegible]	[illegible]
10·50	Karola Ludwika 210	206 25	206 50
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy 200	[illegible]	[illegible]
7·94	Koszycko-Bogumińskie 200	144 75	145 25
9·50	Rudolfa 200	187 50	188 —
9·94	Siedmiogrodzkie 200	179 50	180 50
26 fr.	Staatseisenbahn 200	225 50	225 75
5 fr.	Lombardy (Südbahn) 200	82 50	83 —
16·2	Żegluga na Dunaju 500	381 —	383 —

WALUTY

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki	10 03	10 04
20-to Markówki	12 43	12 45
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	10 35	10 37
Funty szterlingi	12 67	12 68
Banknoty włoskie	49 90	50 —
[illegible] za 100 [illegible]	112 —	112 50

Podziękowanie.

Podpisany czuje się w obowiązku złożyć niniejszem Szanownemu Zarządowi Szpitala św. Łazarza w Krakowie publiczne podziękowanie za pełną troskliwości opiekę i łagodne, staranne obejście się, jakich w czasie mej choroby tamże doznałem, szczególniej zaś dzięki składam W. Panu Prof. Dr. **Pareńskiemu** i obydwom pp. asystentom Dr. **Bukowskiemu** i Dr. **Grzybczykowi**, jak niemniej Siostrze Miłosierdzia **Albertynie**, gdyż tylko ich pełnej poświęcenia opiece, użyciu właściwych środków leczniczych i ciągłej szczególnej o mnie troskliwości, zawdzięczam moje wyzdrowienie.

Z wysokim szacunkiem

1181 1 *Karol Barolin.*

Propinacya

w dobrach Będziemyśl i Kleczany w Galicyi powiat Ropczyce pod Sędziszowem, przy kolei i szosie, składająca się z 2 karczem, z dodatkiem kilkadziesiąt mórg gruntu ornego i łąk, 4 sąg drzewa opałowego i pastwiska latem dla 6 sztuk bydła, **od lipca b. r. do wydzierżawienia** w c. k. Starostwie Ropczyce na pokrycie podatków. Bliższe warunki w **c. k. Starostwie.** W miejscowości tej jest stacya kolei, oraz odbywają się odpusty. 1182 1 3

Rządca

kawaler, 35 lat liczący, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zaraz posady, wymagania skromne. Adres: **A. S.** poste restante 1184 **rest. Kalwarya Zebrzydowska.** 1 3

Chłopiec

dobrze wychowany, 14—15 lat mający, znajdzie umieszczenie w handlu towarów mieszanych u **J. W. Jose wdowy w Kętach.** 1183 1 3

Skład wódek

wraz 1157 3 10

z handlem korzennym

przy jednej z ruchliwszych ulic Krakowa, jest pod przystępnemi warunkami **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Admin. „Nowej Reformy".

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 16 lipca 1887 r. o godzinie 12 w południe odbędzie się w biurze c. k. Zarządy zakładu zdrojowego w Krynicy publiczna licytacya w celu zabezpieczenia wykonania robót murarskich i pomocniczych przy budowie rz. kat. kościoła w Krynicy przez pisemne oferty. Warunki budowy i dotyczące allegata można przejrzeć a formularz na wpisanie cen jednostkowych i oferty otrzymać w biurze c. k. Zarządy zakładu zdrojowego, jako też w biurze architekty Jana Zawiejskiego, art. tech. kierownika budowy w Krynicy, gdzie też i dotyczące plany przejrzanemi być mogą.

Zauważa się, że o powyższą robotę tylko koncessyonowani panowie budowniczowie ubiegać się mogą.

Wadyum do oferty dołączyć się mające wynosi 500 złr.

Krynica, dnia 24 czerwca 1887 r.

Za przewodniczącego komitetu budowy rz. kat. kościoła w Krynicy	Architekta i kierownik budowy
Zygmunt Sokołowski m. p. c. k. Zarządca.	*Jan Zawiejski* m. p. rząd. upraw. budowniczy

1176 1 3

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż przyjmuję pp. Studentów, uczęszczających do szkół średnich, na mieszkanie i wikt, zapewniając troskliwą opiekę z wygodnem pomieszczeniem. Zgłoszenia przyjmuje listownie do 1 sierpnia **Marya Bozowska, ul. Kolejowa, Nr. 16.** 1166 2 2

Dr. St. Paszkowski

prymaryusz oddziału chorób wewnętrznych szpitala św. Łazarza

mieszka obecnie 1173 3 10

przy ulicy Wiślnej, Nr. 9, I piętro.

Ordynuje od godziny 3—4.

Słuchacz

III roku prawa, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i długoletnią praktyką jako nauczyciel domowy, bardzo biegły w niemieckim języku, poszukuje posady na wakacye lub zaraz pod przystępnemi warunkami. Adres: Komisya lekcyjna Bratniej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, Mały Rynek, Nr. 3, II piętro. 1165 3 3

Uczeń

z ukończoną I lub II klasą gimnazyalną znajdzie umieszczenie w cukierni warszawskiej **Józefa Siermontowskiego w Tarnowie.** 1168 2 4

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej jakości wapno, na co liczne dowody i podziękowania Odbiorców a w szczególe pp. Budowniczych już posiadamy.

Zamówienia przyjmuje Dyrekcya na miejscu przy piecu, lub też kasa miejska w Podgórzu, oraz udziela wszelkich wyjaśnień i z Odbiorcami ugody zawiera.

Ceny wapna na rok 1887.

Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu lub w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu, loco stacya kolei „Podgórz-Płaszów").

Za 100 kilogr.	wapna skalistego grubego	centów 60
„ „	wapna skalistego drobnego	„ 40
„ „	wapna miału	„ 25
„ „	wapna gaszonego	„ 45

Ze względu na niskie ceny produktu, a w szczególe **wapna drobnego i miału**, który nadaje się wyśmienicie do uprawy roli, zwraca się uwagę pp. Gospodarzy i Rolników.

Zarząd i Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie przez ustanowioną z łona Rady z fachowych ludzi składającą się Dyrekcyę.

Za punktualne wykonanie zamówień, oraz rzetelność wag i miar ręczy

744 12 25 **Dyrekcya.**